

MERKURIUSZ

1/2020 (rocz. XV)

wiepodlega

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Jak Polacy odzyskali Ojczyznę

Wydarzenia w Polsce – styczeń 1920

- 3 stycznia 1920 – Zgrupowanie gen. Rydza-Śmigłego wspólnie z wojskami łotewskimi odbiło z rąk Armii Czerwonej twierdzę i miasto Dyneburg. Polska uzyskała dzięki temu bezpośrednie połączenie z przyjazną Łotwą, korzystnemu skróceniu uległ północny odcinek frontu przeciwbolszewickiego nad Dźwiną.
- 9 stycznia 1920 – Polska 5. Dywizja Syberyjska płk. Waleriana Czumy, która osłaniała odwrót wojsk sprzymierzonych ze środkowej Syberii na wschód, skapitolawała pod Klukwienną (128 km od Krasnojarska) wobec przewagi wojsk bolszewickich i zdrady Korpusu Czeskiego. Część sił polskich (ok. 1000 żołnierzy) przebiła się do Mandżurii. Wzięci do sowieckiej niewoli Polacy zostali użyci do najcięższych robót i zdziesiątkowani przez tyfus. W Paryżu gen. Henri le Rond podpisał w imieniu mocarstw sprzymierzonych porozumienie z pełnomocnikiem rządu Niemiec w sprawie przejęcia obszarów plebiscytowych Górnego Śląska, Warmii i Mazur pod kontrolę aliantów.
- 15 stycznia 1920 – Sejm przyjął ustawę uznającą markę polską za jedyną walutę dopuszczoną do obrotu na całym obszarze Polski.
- 16, 18 stycznia 1920 – Naczelnik Państwa przyjął w Belwederze przedstawicieli rosyjskiej emigracyjnej Rady Politycznej – Borysa Sawinkowa i Mikołaja Czajkowskiego, proponując pomoc rosyjskim siłom antybolszewickim w zamian za uznanie prawa ludności Litwy, Białorusi i Ukrainy do odłączenia się od Rosji.
- 17 stycznia 1920 – W związku z wejściem w życie ustaleń traktatu wersalskiego wojsko polskie pod dowództwem gen. J. Hallera rozpoczęło obejmowanie zajmowanego dotąd przez Niemców obszaru Pomorza, wkraczając w ciągu tygodnia m.in. do Torunia, Bydgoszczy i Grudziądz.
- 22 stycznia 1920 – W rocznicę wybuchu powstania styczniowego Naczelnik Państwa zwołał pierwsze posiedzenie Kapituły Orderu Virtuti Militari. Wśród pierwszych kawalerów wskrzeszonego orderu znaleźli się między innymi: sam Piłsudski, a także generałowie J. Haller, F. Latinik, W. Iwaszkiewicz, E. Rydz – Śmigły, J. Romer a także b. szef POW kpt. A. Koc.
- 27 stycznia 1920 – Naczelny Dowódca Armii Czerwonej, Sergiusz Kamieniew, przedstawił władzom politycznym Rosji sowieckiej plan szeroko zakrojonej ofensywy przeciwko Polsce, przygotowany przez szefa sztabu polowego Armii Czerwonej, Borysa Szaposznikowa. Główne uderzenie miało zostać wyprowadzone poprzez Białoruś w terminie do końca kwietnia 1920 roku.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec

Dygresja: Od początku „sprawiedliwego porządku komunistycznego” w pierwszym planie zawsze pozostawała żądza mocy – nie o lud chodzi, ale jak ten lud w swoje szpony chwycić.



Szopki krakowskie – jeszcze trochę świąt

To w Krakowie zrodziła się szopka krakowska – bogato zdobiona, nawiązująca do architektury Krakowa, przedstawiająca misterium Bożego Narodzenia. Nigdzie indziej na świecie nie powstały tak niezwykle budowle upamiętniające narodzenie Chrystusa. Niektóre mają ponad 3 m wysokości, inne mieszczą się w łupince orzecha. Już 5 grudnia odbędzie się w Krakowie kolejna, 77 edycja Konkursu Szopek Krakowskich. Szopka krakowska wywodzi się z tradycji chrześcijańskiej, franciszkańskiego sposobu opisywania historii Bożego Narodzenia, polegającej na ukazywaniu w „żywych obrazach” historię narodzin Chrystusa. Przedstawienia te, zwane w Polsce jasełkami organizowane były w kościołach i klasztorach. Na tle dekoracji ze skałami i grotami ustawiano żłóbek z siankiem oraz rzeźbione drewniane figurki Dzieciątka, Matki Boskiej, Józefa, pasterzy, zwierząt. Wydany w XVIII w. zakaz urządzania w kościołach przedstawień lalkowych spowodował rozwój szopki kukielkowej – wędrownego teatryku bożonarodzeniowego. Główny budynek miał odwzorowywać kościół, a w jego centrum znajdowała się szopa-stajenka z figurkami Świętej Rodziny, Dzieciątka w żłóbku, zwierząt i pasterzy.

Obnośne szopki tzw. „betlejki” znane były już w miastach polskich na początku XVIII w. Składały się zazwyczaj ze słomianego daszku i figurek na tle dekoracji skalistych krajobrazów. Dopiero na przełomie XVIII/XIX w. te krajobrazy zastąpiono budynkami wykonanymi z tektury i papieru przedstawiającymi ratusze, dworki, pałace.

W II połowie XIX w. wykształciły się cechy architektoniczne wyraźnie odróżniające szopki wykonane w Krakowie od innych. Szopka krakowska miała formę smukłej budowli z dominującymi wieżami wzorowanymi na kościołach krakowskich. Twórcami jej byli murarze z przedmieść i podkrakowskich wsi, którzy zimą szukali dodatkowego zajęcia. Czerpiąc natchnienie z krakowskich budowli tworzyli szopki przypominające pałace z baśni. Budowali dwa rodzaje szopek: małe, bez teatryku, przeznaczone do postawienia pod choinką i duże przystosowane do odgrywania przenośnego lalkowego widowiska ze śpiewami i muzyką. Szopki sprzedawali przed świętami Bożego Narodzenia na rynku pod Sukiennicami, a w okresie świąt chodzili z nimi po domach.

Szereg zespołów szopkarskich było znanych i cenionych w Krakowie przez lata. Były one też z roku na rok tradycyjnie angażowane na występy w domach znanych rodzin krakowskich Anczyców, Estreicherów, Potockich.

Występy zespołu szopkarskiego rozpoczynano odśpiewaniem kolędy i pieśni powitalnej, ułożonej przez samych aktorów. Potem następowały sceny związane z tradycyjnym kultem Bożego Narodzenia, przeplatane obrazkami rodzajowymi i patriotycznymi często o satyrycznym zabarwieniu. Na scenie pojawiał się Pan Twardowski, skocznicy krakowiacy, ułani z Księstwa Warszawskiego, kosynierzy Kościuszki, Żyd. Wreszcie pod koniec przedstawienia ukazywała się kukielka dziadka – żebraka, który potrząsając przygotowanym na datki woreczkiem śpiewał:

Prosi dziadus prosi,

Torbę z dzwonkiem nosi,

A kto datku nie da,

Nie pońdzi do nieba.

Zespoły szopkarskie rywalizowały ze sobą i na tym tle dochodziło między nimi do bójek i bijatyk, których skutkiem było uszkodzenie, a nawet całkowicie zniszczenie szopki. Brak szopki w pełnym sezonie świątecznym był klęską finansową dla całej trupy aktorskiej.

Zainteresowania szopkarskie przekazywano z pokolenia na pokolenie, a dochód ze sprzedaży szopek i występów był znaczny i przekraczał zarobki osiągnięte w murarce.

Twórcą najbardziej dojrzałej formy architektonicznej szopki był Michał Ezenekier – murarz z Krowodrzy. Stworzona przez niego szopka do dzisiaj stanowi wzór i kanon. W zbiorach krakowskiego Muzeum Etnograficznego zachowała się jedna szopka Ezenekiera, pochodząca z lat 80-tych XIX w.

Tradycja odgrywania jasełek zanikła w czasie I wojny światowej, gdyż władze austriackie zakazały kolędowania z szopkami. W okresie 20-lecia międzywojennego zaczęto podejmować próby ożywienia szopkarskiej tradycji. Od 1923 r. z inicjatywy dyrektora Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa, Ludwika Strojka w Teatrze Kukielkowym Muzeum Przemysłowego w Krakowie zaczęto wystawiać tradycyjne jasełka. W warsztatach Muzeum wybudowano szopkę na wzór szopki Ezenekiera, wykonano lalki i dekoracje, a aktorzy ukryci za szopką odtwarzali tekst w tradycyjnej ludowej formie. Widowiska te pokazywane przez kilka lat przyczyniły się do wskrzeszenia tradycji. Na przedmieściach Krakowa znów pojawiły się zespoły obnoszące szopki po domach, budowano też małe szopki na sprzedaż. Nie były to jednak typowe szopki krakowskie, zaczął zanikać ich styl, zniknęły wieże kościelne. Aby odrodzić krakowskie szopkarstwo władze Krakowa w 1937 r. zorganizowały I Konkurs Szopek Krakowskich. Zgłoszono do niego 86 szopek. Nagrody pieniężne i rzeczowe ufundowało miasto, znane firmy krakowskie

i osoby prywatne. Drugi konkurs odbył się w 1938 r., trzeci przewidziany na grudzień 1939 r. nie doszedł do skutku z powodu wybuchu II wojny światowej. Po wyzwoleniu Krakowa wznowiono organizację konkursów. W grudniu 1945 r. odbył się trzeci konkurs. Na miejscu zniszczonego przez hitlerowców pomnika Adama Mickiewicza ustawiono 59 szopek.

Od 1946 r. konkursy szopek są organizowane przez Muzeum Historii Miasta Krakowa. Regulamin konkursu dopuszcza na różnych prawach zawodowych artystów, jak i amatorów. Dorosłych i dzieci. Co roku w pierwszy czwartek grudnia na Rynku, u stóp pomnika Adama Mickiewicza prezentowane są szopki. Przeglądają im się zawsze tłumy ludzi. O godz. 12.00 wraz z dźwiękami hejnału z wieży kościoła mariackiego szopkarze ze swoimi dziełami przechodzą w barwnym korowodzie wokół Rynku. Od wielu lat liczba zgłaszanych szopek jest podobna i liczy 120 – 160. Ich twórcami są głównie dzieci i młodzież.

Do pierwszych konkursów zgłaszano proste szopki z tektury lub drewna, oklejone kolorowym papierem, podświetlane świeczką, z papierowymi, płaskimi postaciami. Obecnie szopki wykonane są z drewnianych listewek, dekorowane błyszczącym papierem, staniolem lub foliami samoprzylepnymi. Prezentowane w szopkach postacie to figurki z drewna, modeliny lub plastiku. Większość szopek jest podświetlanych elektrycznie, figurki poruszane są przez coraz bardziej nowoczesne i skomplikowane mechanizmy, a pozytywki wygrywają znane kolędy.

Tradycyjnie szopki upamiętniają narodzenie Chrystusa i dlatego w każdej z nich znajduje się Święta Rodzina: Maria, Józef i Dzieciątko. Najczęściej towarzyszą im aniołowie, Trzej Królowie, pastuszkowie, zwierzęta, postacie historyczne (polscy królowie, bohaterowie narodowi, wielcy Polacy) oraz legendarne (Pan Twardowski).

Szopki te noszą nazwę krakowskich, bo prezentują architekturę Krakowa. Wszystkie posiadają wieżę wzorowaną najczęściej na wieżach kościoła Mariackiego, katedry wawelskiej czy wieży Ratuszowej. Uzupełnieniem wież są elementy innych budowli krakowskich: Barbakanu, Bramy Floriańskiej.

Po konkursie szopki można oglądać na wystawie w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa w oddziale Celestat przy ul. Lubicz. Każdego roku Muzeum kupuje najpiękniejsze szopki do swojej kolekcji.



Szopka krakowska na wystawie pokonkursowej w Krzysztoforach

Izabela Gass



Czeski ślad w biografii Kazimierza Badeniego

13 października 2016 r. odsłonięto w Pradze tablicę ku czci Kazimierza Feliksa hrabiego Badeniego. Tablica została wmurowana przy ulicy jego imienia w historycznym centrum Pragi. Autorem tablicy jest znany warszawski rzeźbiarz – Marek Moderau. Odsłonięto ją w przeddzień 170 rocznicy urodzin tego polskiego polityka.



Kazimierz Badeni (1846 – 1909) to czołowy przedstawiciel galicyjskich konserwatystów w końcu XIX wieku. Postać w Polsce zupełnie zapomniana, nie nazywa się ulic jego imieniem (choć ma jedną z głównych ulic w Pradze), nie ma pomników, nie patronuje szkołom czy instytucjom.

Karierę polityczną rozpoczął jako starosta w Żółkwi, potem w Rzeszowie i Krakowie. Był wieloletnim posłem na Sejm Krajowy, a w latach 1888 – 1895 namiestnikiem Galicji. We wrześniu 1895 r. Karol Badeni objął tekę premiera i ministra spraw wewnętrznych Austro-Węgier, rozpoczynając dwuletni okres „polskich rządów” w Cesarstwie Austro-Węgierskim, albowiem do swego gabinetu powołał trzech Polaków: Leona Bilińskiego na ministra finansów, Agenora Gołuchowskiego na ministra spraw zagranicznych i Edwarda Rittnera na ministra

do spraw Galicji. Cieszył się wielkim zaufaniem cesarza Franciszka Józefa. W przemówieniu powitalnym cesarz wyraził nadzieję, że z jego rządem chciałby współpracować aż do śmierci.

Szybko okazało się jednak, że wyobrażenia o politycznych i administracyjnych umiejętnościach premiera są zbyt wygórowane. Negocjacje z Węgrami w sprawie wspólnych zobowiązań finansowych szły opornie. Kłopoty sprawiał także przywódca partii chrześcijańsko-społecznej – Karl Lueger, zdolny mówca i trybun ludowy, antysemita, bardzo popularny w niższych warstwach społecznych, który został wybrany na burmistrza Wiednia. Do kompetencji premiera należało jego zatwierdzenie, ale Badeni wahał się wynosić na tak ważne stanowisko radykała i populistę. Gdy Lueger został wybrany po raz kolejny, i po raz kolejny Badeni go nie zatwierdził, doszło do zamieszek w Wiedniu. Premier musiał ustąpić. Lueger został burmistrzem.

Udała się natomiast Badeniemu reforma ordynacji wyborczej w 1896 r. Do istniejących czterech kurii, w ramach których głosowano, dodano piątą. W jej ramach obowiązywała zasada powszechnego głosowania.

Porażką dla Badeniego zakończyła się próba rozwiązania konfliktu niemieckiego. Badeni przygotował reformę uznania języka czeskiego za jeden z urzędowych w monarchii. Drobny ten zdawało się krok spotkał się z wielkim oburzeniem niemieckojęzycznych obywateli cesarstwa. Przez Austrię i Czechy przetoczyła się fala demonstracji niemieckich, w Wiedniu doszło do niemiecko-czeskich zamieszek. Posłowie niemieccy rozpoczęli w parlamencie blokowanie obrad – wygłaszali wielogodzinne przemówienia oraz wywoływali awantury i bijatyki. Poseł Karl Wolf, który twierdził, że jest to „akt degradujący język niemiecki”, przemawiając we wrześniu 1897 r. w parlamencie wiedeńskim, stwierdził, że „Czesi to lud małowartościowy” i nazwał Badeniego „polską świnia”. Badeni zareagował natychmiast i wezwał Wolfa na pojedynek, w którym został ranny. By przywrócić porządek posłowie przegłosowali uchwałę zezwalającą usuwać awanturników z sali obrad siłą. Wywołało to kolejne demonstracje w Wiedniu. W takiej sytuacji cesarz zdecydował się poświęcić swojego ulubieńca i 28 listopada 1897 r. zdymisjonował Badeniego. Według ówczesnego ministra finansów Leona Bilińskiego, to „usunięcie rządu cesarskiego przez ulicę” było „pierwszym zarodkiem” upadku monarchii w 1918 r.

Premier wrócił do Galicji, osiadł w swoich dobrach i udzielał się w życiu politycznym i społecznym. Zmarł w 1909 r. w pociągu, wracając z kuracji w Karłowych Warach, gdzie leczył się na cukrzycę.

Izabela Gass



Okres Świąt Bożego Narodzenia obfitował w spotkania z Rodakami.

Chociaż już mija pierwszy miesiąc nowego, 2020 roku, to jednak myślę, że warto przypomnieć kilka ciekawych grudniowych spotkań Polaków w Pradze. Podobnie, jak w latach poprzednich, pierwsze, bardzo uroczyste spotkanie związane z tymi najpiękniejszymi chrześcijańskimi świętami odbyło się 4 grudnia w pięknej siedzibie Ambasady RP. O tym spotkaniu pisałam już w poprzednim numerze naszego klubowego biuletynu – Merkuriuszu.

Kilka dni później – w sobotę 14 grudnia, energiczna i pełna pomysłów pani Małgorzata Bejsovec, zwołała Polaków na akcję pod nazwą: „Spotkanie wigilijne polskich Parafian” do zabytkowego barokowego refektarzu klasztoru O.O. Dominikanów. Przybyło wiele polskich rodzin, zwłaszcza tych młodszych. I na pewno nie żalowali, ponieważ organizatorzy, z panią Małgosią na czele, wszystko

doskonale przygotowali. Klub Polski w Pradze reprezentował głównie niezawodny muzyk Kazimierz Towarnicki, ale niestety, poza nim w imprezie wzięło udział bardzo mało naszych członków.

Nasze tradycyjne klubowe spotkanie przed Wigilią Bożego Narodzenia jest corocznie „ukoronowaniem” naszych akcji. Tym razem odbyło się w czwartek 19 grudnia i chociaż niektórych osób brakowało ze względu na przeziębienia, atmosfera była bardzo uroczysta a zarazem rodzinna.

Przy przygotowaniu spotkania wzięła udział większość naszych członków – sala była pięknie ozdobiona, nie zabrakło choinki ani nastrojowych świeczek na stołach, ani dobrego jedzenia i urozmaiconego programu artystycznego.

Na naszą uroczystość przybyli zaproszeni szanowni goście: z ramienia Ambasady RP w Pradze pan Antoni Wręga – zastępca ambasadora oraz pani radca minister Marzena Krajewska, z Wydziału Konsularnego nowa pani konsul, Dyrektor Instytutu Polskiego w Pradze pan Maciej Ruczaj oraz Kierowniczką Szkoły Polskiej im. Świętej Jadwigi przy Ambasadzie RP w Pradze pani Agata Vlasáková.

Obecnych przywitała w imieniu zarządu wiceprezes Krystyna Olaszek-Kotýnek, a następnie Dominikanin O. Błażej Matusiak z Parafii Polskiej w Pradze w swoim wystąpieniu przypomniał nam o religijnym znaczeniu Bożego Narodzenia i życzył wszystkim, aby te święta były pełne pięknych, głębokich przeżyć.

Następnie zabrali głos nasi goście, którzy podkreślili dobrą współpracę reprezentowanych przez nich instytucji z Klubem Polskim.

Po najważniejszym punkcie uroczystości – dzieleniu się opłatkiem wigilijnym i wzajemnym składaniu sobie życzeń rozpoczęła się część artystyczna. Pani Anna Musil – Nachmann przy akompaniamencie Jana Barty przepięknie zaśpiewała kilka nastrojowych pieśni. Nie zabrakło również występu chóru „A to my” - polskie i zagraniczne kolędy w jego wykonaniu podkreśliły uroczysty charakter naszego spotkania.

Dzięki naszym niezawodnym koleżankom nie zabrakło też tradycyjnych polskich potraw wigilijnych – bigosu, ryb, sałatek i różnorodnego rodzaju słodczy.

Przy rozmowie, degustowaniu potraw oraz wspólnych śpiewaniu kolęd czas minął szybko i odchodząc ze spotkania jeszcze raz życzyliśmy sobie wzajemnie, aby i w naszych domach te święta były pogodne i rodzinne.

Krystyna Olaszek - Kotýnek



Reprezentacja Klubu Polskiego w Pradze na Festiwalu Polonijnej Piosenki w Wiedniu

Organizatorem **I Festiwalu Polonijnej Piosenki Wiedeń 2020** jest Polskie Radio w Górnej Austrii. Celem festiwalu jest popularyzacja polskich piosenek w środowisku polonijnym, dokonanie przeglądu kultury muzycznej wśród Polonii świata, rozpowszechnianie najbardziej wartościowych treści muzycznych i literackich oraz ogólnie promocja twórczości artystycznej wśród Polonii, jak również integracja artystów polonijnych. Festiwal odbędzie się w sobotę 22 lutego 2020 w wiedeńskim Grosses Schutzhause Rosental. Na podium festiwalowym przedstawi się ogółem 44 piosenkarzy z jedenastu krajów świata, którzy na podstawie wstępnego przesłuchania ich nagrań zostali przez organizatorów zakwalifikowani do udziału w festiwalu.

Swój udział w tej imprezie zgłosiło z powodzeniem też kilkoro członków naszego Klubu Polskiego w Pradze oraz jedna jego sympatyzantka: **Anna Musil – Nachman** przy akompaniamencie **Jana Bárty** wystąpi z pieśnią ludową *Uwoż mamó*, **Aleksandra Dąbrowa** przedstawi piosenkę ludową *Wańka Morozow*, a **Darina Krygiel** zaprezentuje piosenkę rozrywkową *Malowane deszczem* oraz pieśń ludową *Oliwa*.

Na zakończenie festiwalu odbędzie się Bal Karnawałowy.

Trzymamy kciuki za "ambasadorów muzycznych" naszego Klubu i życzymy im szampańskiej zabawy karnawałowej!

Gosia Novák



Zima tego roku taka sobie, nijaka, bez śniegu, silnych mrozów, ze zmiennymi temperaturami. Jednak i tak daje się we znaki. Ludzi chorych, kichających z pewnością każdy z nas spotyka.

Co robić, żeby się uchronić przed wirusami ichorobą.

Nic nam nie pozostaje jak tylko jeść zdrowo. I tak np. burak czerwony, pomaga w walce z wirusami, wzmacnia odporność organizmu. Pijmy sok z buraka, łagodzi on przebieg choroby, działa wykrztuśnie, pomaga więc przy kaszlu.

Wartości odżywcze buraka to: białko, tłuszcz, węglowodany, błonnik.

Witaminy: witamina C, tiamina, ryboflawina, niacyna, witamina B6, kwas foliowy, witamina A, witamina E, witamina K a minerały to: wapń, żelazo, magnez, fosfor, potas, sód, cynk.

Buraki wzmacniają układ krwionośny, mają właściwości przeciwnowotworowe.

A jak przyrządzić kwaszony sok z buraków:

1/2 kg buraków mniejszych

skórka z razowego chleba

czosnek

koperek lub natka z pietruszki

cukier, sól

Buraki umyć, obrać, pokroić w plastry, ułożyć w kamiennym garnku. Zalać 1 litrem przegotowanej wody. Dodać w plastry pokrojony czosnek, chleb, łyżkę cukru i soli. Przykryć gazą i odstawić na 3-5 dni w ciepłe miejsce. Sfermentowany sok przecedzić, przelać do wyparzonych butelek lub słoików. Przechowywać w chłodnym miejscu kilka dni. Przy spożyciu doprawić solą, cukrem, posypać zieleniną.

Wypróbowałam również wg. mnie bardzo dobrą sałatkę.

Buraki będą bardziej wartościowe, jeśli je upieczemy w skórce i obierzemy przed spożyciem.

Sałatka z buraków:

4 upieczone, obrane buraki

2 jabłka

2 łyżeczki chrzanu

4 łyżki śmietany 18 % - można polską kupić w Lidlu

2 łyżeczki kopru

sól, cukier, pieprz do smaku

Buraki pokroić w drobną kostkę, 2 jabłka również obrać, pokroić w drobną kostkę.

Dodać 2 łyżeczki chrzanu, koper, 4 łyżki śmietany, dosmakować solą, cukrem i pieprzem.

Wszystko razem lekko wymieszać.

Polecam.

Oprócz buraków czerwonych warto również sięgnąć po cebulę, pomaga przy zapaleniu dróg oddechowych, oczyszcza krew, zabija cholesterol i obniża poziom cukru.

Czosnek, działa jak antybiotyk, obniża poziom złego cholesterolu, jak również ciśnienie krwi. Wpływa na stan skóry i chroni przed demencją, może wzmacniać kości.

Orzech włoski poprawia trawienie, obniża poziom cholesterolu i ciśnienie krwi.

Jabłka pozytywnie działają na czynność płuc, działają przeciwmiażdżycowo, sprzyjają odchudzaniu, wpływają pozytywnie na wygląd skóry, wzmacniają odporność.

To, co najcenniejsze w jabłku znajduje się w dużej mierze w skórce, nierezygnujmy z jej jedzenia a jabłka przed spożyciem dokładnie umyjmy.

Jedźmy więc zdrowo, smacznego !!

Halina Irena Bukovska



Oświadczenie Premiera Mateusza Morawieckiego

XX wiek przyniósł światu niewyobrażalne cierpienie i śmierć setek milionów ludzi – zamordowanych w imię chorych, totalitarnych ideologii. Śmiertelne zniwo nazizmu, faszystów i komunizmu jest oczywistością dla ludzi naszego pokolenia. Oczywistością jest także to, kto za te zbrodnie odpowiada – i czyj sojusz rozpoczął II Wojnę Światową, najbardziej morderczy konflikt w dziejach ludzkości.

Niestety, im więcej czasu upływa od tych tragicznych wydarzeń, tym mniej wiedzą o nich nasze dzieci i wnuki. Dlatego tak ważne jest, byśmy nadal głośno mówili prawdę o II Wojnie Światowej, o jej sprawcach i ofiarach – i sprzeciwiali się wszelkim próbom zakłamywania historii.

Pamięć o tym złu jest szczególnie istotna dla Polski – pierwszej ofiary wojny. Nasz kraj najwcześniej doświadczył zbrojnej agresji hitlerowskich Niemiec i sowieckiej Rosji. To właśnie Polska była pierwszym państwem, które walczyło w obronie wolnej Europy.

Opór wobec tych potęg zła nie stanowi jednak wyłącznie wspomnienia polskiego bohaterstwa – to coś znacznie ważniejszego. Ten opór to dziedzictwo całej wolnej i demokratycznej dziś Europy, która stanęła do walki przeciwko dwóm totalitaryzmom. Dzisiaj, gdy niektórzy dla swoich politycznych celów chcą podeptać pamięć o tych wydarzeniach, Polska musi stanąć w obronie prawdy. Nie w imię swojego interesu, lecz w imię tego, czym jest Europa.

Podpisany 23 sierpnia 1939 roku Pakt Ribbentrop-Mołotow nie był „paktem o nieagresji”. Był sojuszem politycznym i wojskowym, dzielącym Europę na dwie strefy wpływów – na linii trzech polskich rzek: Narwi, Wisły i Sanu, przesuniętej miesiąc później na linię Bugu, w wyniku zawartego 28 września „Traktatu o granicach i przyjaźni między III Rzeszą a ZSRR”. Był prologiem do niewyobrażalnych zbrodni, jakie w ciągu następnych kilku lat miały zostać popełnione po obu stronach tej linii.

Sojusz Hitlera i Stalina został błyskawicznie wcielony w życie: 1 września 1939 roku hitlerowskie Niemcy uderzyły na Polskę z zachodu, południa i północy, a 17 września ZSRR zrobił to samo, atakując ze wschodu.

22 września w Brześciu nad Bugiem odbyła się wielka defilada – świętowanie wspólnego zwycięstwa hitlerowskich Niemiec i sowieckiej Rosji nad niepodległą Polską. Takich defilad nie urządzą strony paktów o nieagresji – robią to sojusznicy i przyjaciele.

Tak właśnie było z Hitlerem i Stalinem – długo byli nie tylko sojusznikami, ale wręcz przyjaciółmi. Ta przyjaźń kwitła do tego stopnia, że gdy grupa 150 niemieckich komunistów jeszcze przed wybuchem wojny uciekła z III Rzeszy do ZSRR, w listopadzie 1939 roku Stalin przekazał ich Hitlerowi niejako „w prezencie” – wydając ich na pewną śmierć.

ZSRR i III Rzesza przez cały czas ściśle ze sobą współpracowały. Na konferencji w Brześciu 27 listopada 1939 roku, przedstawiciele służb bezpieczeństwa obu państw omawiali metody i zasady współpracy przy zwalczaniu polskich organizacji niepodległościowych na okupowanych terenach. Następne konferencje pomiędzy funkcjonariuszami NKWD i SS na temat ich współpracy odbywały się m.in. w Zakopanem oraz w Krakowie (w marcu 1940). To nie były rozmowy o nieagresji – ale o likwidowaniu (czytaj: mordowaniu) ludzi, obywateli Rzeczypospolitej oraz o wspólnych, sojuszniczych działaniach w celu całkowitego zniszczenia Polski.

Bez współdziałania Stalina w rozbiórce Polski i bez surowców naturalnych, które Stalin dostarczał Hitlerowi, niemiecka machina zbrodni nie opanowałaby Europy. Ostatnie pociągi z dostawami jechały z ZSRR do Niemiec 21 czerwca 1941 roku – na dzień przed tym, gdy Niemcy hitlerowskie zaatakowały dotychczasowego sojusznika. Dzięki Stalinowi Hitler mógł bezkarnie podbijać kolejne kraje, zamykać Żydów z całego kontynentu w gettach i przygotowywać Holokaust – jedną z największych zbrodni w historii ludzkości.

Stalin prowadził zbrodnicze działania na wschodzie, podporządkowując sobie jeden kraj po drugim i rozwijając strukturę obozów, które Rosjanin Aleksander Sołżenicyn nazwał „Archipelagiem Gułag”. Obozów, w których miliony ludzi, przeciwników władzy komunistycznej wyniszczane były niewolniczą, morderczą katogą.

Zbrodnie komunizmu zaczęły się jeszcze przed II wojną światową – od śmierci głodowej milionów Rosjan na początku lat dwudziestych, od Wielkiego Głodu, w wyniku którego śmierć poniosło wiele milionów mieszkańców Ukrainy i Kazachstanu, przez Wielką Czystkę, w ramach której zamordowano blisko 700 tysięcy przeciwników politycznych i zwykłych obywateli ZSRR, najczęściej Rosjan, także w tzw. „Operacji Polskiej” NKWD, w której rozstrzeliwano przede wszystkim obywateli ZSRR polskiego pochodzenia. Na śmierć przeznaczono dzieci, kobiety, mężczyzn. W samej tylko „Operacji Polskiej” według danych NKWD rozstrzelano ponad 111 tysięcy osób – zabitych z premedytacją przez sowieckich komunistów. Bycie Polakiem w Związku Radzieckim w tym czasie oznaczało wyrok śmierci lub wieloletnie zesłanie.

Kontynuacją tej polityki były zbrodnie popełniane już po najeździe sowieckim na Polskę (17 września 1939) – jak wymordowanie ponad 22 tysięcy polskich oficerów i przedstawicieli elit m.in. w Katyniu,

Charkowie, Twerze, Kijowie i Mińsku – a także w katowniach NKWD i łagrach w najdalszych zakątkach sowieckiego imperium.

Największymi ofiarami komunizmu byli obywatele Rosji. Historycy szacują, że w samym tylko Związku Sowieckim zamordowano 20 do 30 milionów ludzi. Śmierć i łagry czekały nawet na tych, których każde cywilizowane państwo otacza opieką – na powracających z wojny jeńców. ZSRR nie traktował ich jak bohaterów wojennych, ale jak zdrajców. To była „wdzięczność” Rosji sowieckiej dla jeńców-żołnierzy Armii Czerwonej: śmierć, łagry, obozy koncentracyjne.

Za wszystkie te zbrodnie odpowiadają komunistyczni przywódcy, na czele z Józefem Stalinem. Podejmowane po 80 latach od wybuchu II Wojny Światowej próby rehabilitowania tej postaci dla politycznych celów dzisiejszego prezydenta Rosji muszą budzić zdecydowany sprzeciw każdego, kto ma choć podstawową wiedzę o historii XX wieku.

Prezydent Putin wielokrotnie kłamał na temat Polski. Zawsze robił to w pełni świadomie. Zwykle dzieje się to w sytuacji, gdy władza w Moskwie czuje międzynarodową presję związaną ze swoimi działaniami. I to presję nie na historycznej, a na jak najbardziej współczesnej scenie geopolitycznej. W ostatnich tygodniach Rosja poniosła kilka istotnych porażek: niepowodzeniem zakończyła się próba całkowitego podporządkowania sobie Białorusi, Unia Europejska po raz kolejny przedłużyła sankcje nałożone za bezprawną aneksję Krymu, a rozmowy w tzw. „formacie normandzkim” nie tylko nie przyniosły zniesienia tych sankcji, lecz w tym samym czasie doszło do kolejnych obostrzeń – tym razem amerykańskich – które znacznie utrudniają realizację projektu Nord Stream 2. Jednocześnie rosyjscy sportowcy zostali właśnie zawieszani na cztery lata za stosowanie dopingu.

Słowa Prezydenta Putina traktuję jako próbę ukrycia tych problemów. Rosyjski przywódca doskonale zdaje sobie sprawę, że jego zarzuty nie mają nic wspólnego z rzeczywistością – i że w Polsce nie ma pomników Hitlera ani Stalina. Takie pomniki były na naszej ziemi wyłącznie wtedy, gdy stawiali je agresorzy i zbrodniarze – III Rzesza hitlerowska i Rosja sowiecka.

Naród rosyjski – największa ofiara Stalina, jednego z najokrutniejszych zbrodniarzy w historii świata – zasługuje na prawdę. Głęboko wierzę w to, że naród rosyjski jest narodem ludzi wolnych – i że odrzuca stalinizm, nawet gdy władza prezydenta Putina stara się go zrehabilitować.

Nie ma zgody na zamianę katów z ofiarami, sprawców okrutnych zbrodni z niewinną ludnością i napadniętymi państwami. W imię pamięci o ofiarach i w imię wspólnej przyszłości musimy dbać o prawdę.

Mateusz Morawiecki - Prezes Rady Ministrów



MERKURIUSZ

SPORTOWY



PS w skokach narciarskich: Dwóch Polaków na podium w Zakopanem!

Kamil Stoch dzięki fenomenalnej próbie z drugiej serii wygrał 26 stycznia konkurs w Zakopanem. Trzecie miejsce przypało Dawidowi Kubackiemu. Polaków na podium przedzielił Austriak Stefan Kraft. Już pierwsza seria okazała się bardzo szczęśliwa dla gospodarzy. Dawid Kubacki po skoku na 140 m pewnie wygrał pierwszą serię. Na trzeciej lokacie ten fragment zawodów zakończył Kamil Stoch. Polaków po tej części rywalizacji rozdzielał Stephan Leyhe. W pierwszej dziesiątce uplasował się także kolejny z Polaków – Piotr Żyła. Niestety sztuka awansu do czołowej „trzydziestki” nie powiodła się pozostałym naszym reprezentantom, czyli Aleksandrowi Zniszczołowi i Maciejowi Kotowi. Lider klasyfikacji generalnej Karl Geiger po pierwszym skoku plasował się na 10. lokacie. Ostatnią dziesiątkę drugiej serii rozpoczął właśnie Niemiec próbą na 136 m i tym skokiem objął prowadzenie. Chwilę później dość przeciętnie skoczył Piotr Żyła i ta próba nie pozwoliła mu objąć prowadzenia. Ostatecznie nasz skoczek ukończył rywalizację na ósmej pozycji. Niemca z funkcji lidera zwolnił dopiero czwarty po pierwszej serii Stefan Kraft. Kolejny na belce pokazał się Kamil Stoch i jego 140 m okazało się wystarczające do zwycięstwa w dzisiejszej rywalizacji. Nerwów na wodzy nie utrzymał Stephan Leyhe i spadł na 4. miejsce po swoim skoku. Ostatni do próby podszedł Dawid Kubacki, któremu nie udało się pokonać ani Kamila Stocha, ani Stefana Krafta. Skok naszego reprezentanta pozwolił na zajęcie najniższego stopnia podium. Dawid Kubacki w klasyfikacji generalnej pozostał na czwartej lokacie.



III ZMIO Lozanna 2020 oficjalnie zakończone

22.01.2020

III Zimowe Młodzieżowe Igrzyska Olimpijskie Lozanna 2020 przeszły do historii. Oficjalne zakończenie tej imprezy odbyło się w środę w lozańskiej dzielnicy Flon. Dla Polskiej Młodzieżowej Reprezentacji Olimpijskiej były to najlepsze igrzyska w dotychczasowej historii startów białoczerwonych w tej imprezie. Wywalczyliśmy 5 medali, w tym bezcenne złoto w biathlonie.



Bundesliga: Bramka i asysta Lewandowskiego, wysoka wygrana Bayernu

25. 01. 2020

Bayern Monachium rozgromił na własnym stadionie Schalke 04 Gelsenkirchen 5:0, a wynik spotkania już w szóstej minucie otworzył Robert Lewandowski dla którego było to 21 ligowe trafienie w sezonie.



ZAPRASZAMY

Terminy spotkań w pierwszym półroczu 2020 r.

czwartki o godzinie 17,30

30 stycznia

20 lutego – karnawał

26 marca

23 kwietnia

28 maja

sobota 13 czerwca, godz. 16,00 – ognisko klubowe w ogrodzie plebanii w Kyjach.

Karnawałowe akcje Polaków w Pradze:

Szanowni Państwo,

W Tłusty Czwartek 20 lutego od godziny 17

odbędzie się w Domu Mniejszości Narodowych, Praha 2, Vocelova 3

NASZ TRADYCYJNY KARNAWAŁ KLUBU POLSKIEGO W PRADZE

Wszystkich serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy!

Maski mile widziane, przysmaki na wspólny stół również

Zarząd Klubu Polskiego w Pradze

Równocześnie na prośbę organizatorów podajemy następującą informację:

Parafialny Bal Karnawałowy dla Rodzin

Sobota 8 lutego 2020 od 17:00 - 22:00,

Barokni Refektář kláštera Dominikánů, Jilská 234/5

Impreza karnawałowa przeznaczona dla rodzin, par, singli. Zapewniamy dobrą zabawę, aukcje, animacje dla dzieci prowadzone przez Pysną Zabawę. Aukcje – dochód przekażemy Parafii. Jak co roku bawimy się w murach Klasztoru Dominikańskiego w sali Refektarza Barokowego. Zapewniamy soki, wodę, piwo i regionalny stół z przysmakami. Jedynie o co proszę to jedzenie na wspólny stół. Do zobaczenia.

Monika Mielko

Informacje poda również Kazimierz Towarnicki

Klub Polski w Lysé nad Łabą zaprasza na spotkanie karnawałowe, które odbędzie się 15 lutego 2020 w siedzibie Klubu – Čsl. Armády 29

Redakcja i skład: Władysław Adamiec



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 15/2020
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania
opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią
i Polakami za granicą